

EŁCKIE REMINISCENCJE.

Barbara i Krzysztof Byrscy

W drodze do budynku Zespołu Szkół Nr 3 im. Małeckich w Ełku, pierwszego października 2011 roku, mijamy pomnik Jana Pawła II, upamiętniający jego wizytę w mieście. Na myśl przychodzą dwa słowa, którymi zatytułował on jedną ze swoich książek: pamięć i tożsamość. Skojarzenie narzuca się samo. Zadaniem każdej szkoły powinno być przecież takie kształcenie młodzieży, by pamięć o korzeniach naszej tożsamości była zawsze żywa a sama tożsamość dobrze ugruntowana. Taka szkoła, to wspanialszy pomnik tego wybitnego Polaka, niż najpiękniej nawet obrobiona bryła metalu, czy kamienia!

Jedziemy zaproszeni przez Panią Dyrektora Danutę Sawicką-Malz, by ją odwiedzić w siedzibie Szkoły na dwa dni przed zaplanowaną uroczystością upamiętnienia naszych Rodziców, Janiny i Kazimierza Wróblewskich – współzałożycieli szkoły, w dwudziestą rocznicę śmierci naszej Matki, która była jej pierwszą dyrektorką.

Kilka miesięcy wcześniej rozmawialiśmy o zbliżającej się rocznicy i postanowiliśmy poszukać w Internecie informacji o tym, jakie są losy Szkoły, którą w pionierskich, trudnych, powojennych warunkach tworzyli nasi Rodzice wraz z grupą oddanych, przedwojennych nauczycieli. Dochodziły bowiem do nas wieści, że Szkoła może być zlikwidowana. Jakież było nasze zdumienie i radość, gdy znaleźliśmy na internetowej stronie Szkoły obszerne informacje o wprost żywiołowym jej rozwoju, o zmianach w jej profilu odpowiadających dzisiejszym zapotrzebowaniom. Z wielkim poruszeniem czytaliśmy informacje o zagranicznych kontaktach młodzieży znakomicie przygotowujących ją do życia i działania w dzisiejszym otwartym świecie. Na monitorze komputera pojawiły się zdjęcia ilustrujące dzieje Szkoły, na których rozpoznaliśmy naszych Rodziców i wielu nauczycieli i współpracowników, bez których wsparcia, pomocy i talentów nie udałooby się zasiać ziarna polskiej oświaty na Mazurach, przez które właśnie przetoczył się morderczy walec drugiej Wojny Światowej. Były to czasy, w których nie było łatwo przekazywać młodzieży system wartości, któremu ci wszyscy ludzie hołowali. Wiemy to od naszej Matki, jakich wybiegów było trzeba, by mimo wszystko przekazać uczniom to, co stanowi właściwą tożsamość narodu. Kiedyś jadąc przez Puszcę Augustowską zatrzymaliśmy się na moment. Przechodziły mimo nas kobiety z koszami pełnymi jagód. Nasza Matka zapytała, czy możemy kupić od nich trochę jagód. Jedna z kobiet podeszła i powiedziała: proszę przyjąć te jagody, ja od pani nie wezmę pieniędzy, bo pani wyprowadziła moją córkę na ludzi.

To, co znaleźliśmy w internecie ośmieliło nas do nawiązania kontaktu ze Szkołą i przekazania informacji o zbliżającej się rocznicy. Reakcja Pani Dyrektora przeszła nasze najśmielsze oczekiwania. Uroczysty apel, odsłonięcie tablicy pamiątkowej i spotkanie towarzyskie najstarszych i najmłodszych nauczycieli Szkoły miało ożywić pamięć i właśnie ugruntować tożsamość, poczucie przynależności do społeczności lokalnej i dumę z jej dokonań.

Przekraczamy próg Szkoły i uderza nas troska i dbałość o jej wnętrze. Tylko w takim otoczeniu można efektywnie uczyć młodzież kultury osobistej i dobrego smaku. Przypominamy sobie siermiężny wygląd budynku zaraz po jego zbudowaniu i wysiłki nauczycieli by go jakoś ocieplić i udomowić. Wita nas Pani Dyrektor i już po chwili rozmowy wiemy, że Szkoła nadal znakomicie służy tym samym wartościom, które przyświecały jej twórcom z górą pół wieku temu. Mamy wrażenie, jakby w tej naszej rozmowie brała udział nasza Matka. Trudno było opanować wzruszenie, poczucie dumy i radość. Pani Dyrektor proponuje obejrzenie wnętrza budynku. Wszędzie ta sama dbałość i troska o czystość, estetykę i o pamięć, którą przywołują umieszczone na ścianach m. in. projekty kostiumów z okresu, gdy głównym nurtem zawodowym Szkoły było krawiectwo. Stajemy w oknie wychodzącym na jezioro. Niesamowity swoją urodą widok. Myślimy – jak to dobrze, że tak urokliwe miejsce jest siedzibą naszej Szkoły. Jaki to ma wspaniały wpływ na kształtowanie wrażliwości estetycznej uczniów, którzy przecież w jej murach poznają także arkana architektury krajobrazu?! Czy można sobie wyobrazić lepszą lokalizację dla takiej szkoły? Byłoby niepowetowaną stratą dla całego środowiska etckiego, gdyby Szkoła miała zaprzestać właśnie w tym miejscu swojej działalności. Zwiedzamy dalej budynek i wreszcie wchodzimy do sali gimnastycznej, już przygotowanej do uroczystości. Rzuci się w oczy duże zdjęcie naszej Matki. Obok galeria starych fotografii dokumentujących historię Szkoły. Nie możemy ukryć wzruszenia. A to przecież tylko sceneria, w której ma się odbyć uroczystość zaplanowana dokładnie na 3 października – rocznicę śmierci naszej Matki.

Chwilę przed jedenastą, w poniedziałek ponownie przekraczamy gościnne progi Szkoły – już teraz naszej Szkoły, z której społecznością się identyfikujemy! Otacza nas gwar młodzieży, której podniecenie i nam się natychmiast udziela. Jest z nami nasz brat syn Państwa Wróblewskich, Jan z żoną Marią, jest jego syn Piotr z żoną Izą i jest drugi wnuk, syn najmłodszej córki Teresy – Dariusz Gruszycki, nauczyciel historii w Etku, reprezentujący również swoją chorą Matkę, o którym kilka niezwykle ciepłych i serdecznych słów powie publicznie Pan Starosta Krzysztof Piłat. Wchodzimy do znajomej sali, dziś wypełnionej do ostatniego miejsca przez młodzież i przez zaproszonych specjalnie na tę uroczystość nauczycieli – seniorów wraz z Panem Starostą, który bierze udział w uroczystości, ponieważ to władzom powiatu podlega nasza Szkoła.

Wydarzenie, w którym uczestniczymy jest zorganizowane perfekcyjnie i z olbrzymim wyczuciem. Jesteśmy pod wielkim wrażeniem niezwykle sukcesu dydaktycznego Szkoły. Zorganizowanie z młodzieżą tej uroczystości w taki sposób, to najlepsze warsztaty społecznego działania! Ileż udało się nauczycielom wykrzesać wyobraźni, talentu i entuzjazmu z tych wspaniałych młodych ludzi. Atmosfera powagi i życzliwości jest wyczuwalna. Teksty, których słuchamy i te wybrane i te napisane przez jedną z pań nauczycielek, Panią Joannę Tafelską poruszają trafnością sformułowań i pięknym brzmieniem. Jest też i miejsce na śpiew i muzykę. W duecie śpiewają uczniowie, ale także nauczycielka – wicedyrektor Szkoły, Pani Jolanta Grędzińska-Kosiorok wraz z uczniem. To

kolejny dowód wspaniałej pracy wychowawczej. Nauczycielka, Pani Katarzyna Maciaszek prowadząca uroczystość w sposób bezbłędny panuje nad całością. Jesteśmy zachwyceni. Żona z wielkim wzruszeniem odczytuje w imieniu naszej rodziny przygotowany na tę okazję tekst listu skierowanego do Pani Dyrektor. Serdeczna wypowiedź Pana Starosty każe wierzyć, że władze zrobią wszystko by Szkoła mogła nadal prowadzić to wspaniałe dzieło przygotowywania młodych ludzi do współtworzenia społeczeństwa obywatelskiego. Moment symbolicznego odsłonięcia tablicy dokonanego przez dzieci Państwa Wróblewskich, Barbarę i Jana oraz przez Pana Starostę i Panią Dyrektor upewnia nas, że kolejne półwiecze istnienia Szkoły nie będzie zagrożone.

Na zakończenie wypada wrócić myślą do naszej pierwszej refleksji; pamięć i tożsamość. Nie mamy wątpliwości! Oto odwiedziliśmy żywy pomnik ufundowany przez społeczność ełcką nie tylko Janowi Pawłowi II, nie tylko patronom szkoły Janowi i Hieronimowi Małeckim, ale wszystkim tym, którym na sercu leży – parafrazując słynną wypowiedź Zamoyskiego – takie chowanie młodzieży by Rzeczypospolite, dzięki żywej pamięci o wysiłku naszych przodków, mogły zachować swoją tożsamość i jednocześnie „tak kochać bliźnie narody swoje, jak swój własny naród.”

Wreszcie powtórzyć trzeba słowa, które w trakcie nieformalnych rozmów, przy wspaniałym poczęstunku, skierowaliśmy do Pana Starosty – Zespół Szkół nr 3 im. Jana i Hieronima Małeckich w Ełku to perła w koronie powiatu!